

No 235.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Edwarda Kr.
Wt. św. Kaliksta P.
Śr. św. Jadwigi Wd.
Czw. św. Martyniana M.
Piąt. św. Wiktora M.
Sob. św. Łukasza.
Niedz. św. Jana Kant.

Wschód słońca godz. 6 m. 23
Zachód słońca godz. 5 m. 09
Dług dnia godz. 10 m. 46
Ubyło dnia godz. 5 m. 59

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefonu № 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 13 października 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke w Zgierz, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście i rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD, PARIS

2794

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przy obojętnych. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂ w południe i 7¹/₂—8¹/₂ wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 12¹/₂—1¹/₂ po południu. Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 415

Med. Dentysta

3554

M. Riesnik-Epstein

powrócił z zagranicy i mieszka obecnie przy ul. Dzielnej № 14, (dom Urysona).

Trafiła kosa na kamień.

Pan Tomasz przyniósł z miasta dwa funty kielbasy, ale mu ją wierna żona pokryjomu zjadła. Przy kolacji, tyknawszy spory kielich koniaku Szustowa, pan Tomasz zamierzał przekąsić kielbasą. — Gdzie kielbasa? pyta się żony. — Kot ją zjadł—odpowiedziała pani— Pan Tomasz wziął kota, położył go na wagę—kot waży dwa funty. — Hm... odezwał się zafrasowany p. Tomasz—jeżeli to nasz kot to gdzie jest moja kielbasa? A jeżeli to kielbasa, gdzie jest nasz kot?

3217

Skon Katsury.

Japonia opłakuje zgon wielkiego żołnierza i wielkiego męża stanu, hr. Iaro Katsury, który stał na czele gabinetu ministrów w chwili ogniowej próby rodzącej się potęgę japońską, mianowicie podczas wojny z Rosją.

Katsura urodził się w roku 1848 w Chosiu. Już jako szesnastoletni młodzieniec odznaczył się w roku 1864 jako zwykły samuraj w walkach swego klanu przeciwko połączonej flocie angielskiej, francuskiej i amerykańskiej. Podczas rewolucji z roku 1868 Katsurze przypadło w udziale strażowanie pałacu cesarskiego w Kioto. Później uczestniczył w uśmierzaniu klanów północnych, walczących pod wodzą Tokugawy.

Po zwycięstwie cesarza Mutsuhity i ogłoszeniu konstytucji w Japonii, kiedy wysyłano do Europy młodzież na kształcenie, pojechał także młody Katsura (r. 1870) do Berlina, gdzie studiował przez trzy lata wiedzę wojskową. Wybitne jego zdolności spowodowały, że w r. 1875 mianowano go attache wojskowym w Niemczech na którym to stanowisku spędził trzy lata, po-

czem przeszedł do japońskiej służby administracyjnej.

Od r. 1882 Katsura wrócił do służby wojskowej i pracował w ministerium wojny. Jako wyższy oficer uczestniczył potem w wojnie chińskiej (1895), odznaczywszy się w bitwach pod Chilianem i Chancengiem oraz przy zdobyciu Niuczwanu i Yinkowu.

Wkrótce po tej kampanii mianowano Katsurę gubernatorem Formozy, gdzie położył tak wielkie zasługi nad rozwojem tej bogatej wyspy i okazał wyjątkowy talent administracyjny, że w roku 1898 otrzymał tękę ministra wojny.

W listopadzie 1900 r. wystąpił z gabinetu markiza Ito, ale już w czerwcu r. 1901 stanął na czele nowego gabinetu, rozpoczynając nową świetną epokę w dziejach Japonii, której społeczeństwo wywołało zupełny przewrót w stosunkach międzynarodowych i otworzyła nowy okres burz i kataklizmów, zaledwie rozpoczęty, a już obficie zbrzyżany krwią.

Nie porzucając stanowiska prezesa ministrów Katsura został powołany w r. 1903 (do nowo utworzonej wielkiej rady wojennej w głównej kwaterze cesarskiej, a po zawarciu traktatu przy mierza z Anglią otrzymał tytuł hrabiego.

Katsura sterował nawą państwową Japonii aż do r. 1905, to jest aż do zawarcia pokoju w Portsmouth. Na stanowisko premiera wrócił jednak jeszcze w lipcu 1908 r., kiedy ministerium Sajoniego nie mogło sobie poradzić z trudnościami finansowymi. I wtedy ten człowiek, który tyle zasług położył nad wykształceniem armii japońskiej i który przed wielką wojną zapewne żądał wielkich sum na tę armię, doczekał się tego tryumfu, że mógł domagać się w roku 1908 zmniejszenia kosztów na armię i marynarkę, bez narazenia państwa na niebezpieczeństwo zewnętrzne.

Imię Katsury jest nazawsze związane z epoką sławy państwa wschodzącego słońca. Mądra jego polityka dała Japonii wielką przyjaciółkę—już teraz jej niepotrzebną Anglię—zarazem zaś dała jej moc do oparcia się potęgę lądowej, uważanej za niezwyciężoną.

W ostatnich latach Katsura należał do czynnych propagatorów zbliżenia się do Rosji—zapewne w przewidywaniu wspólnych korzyści w Chinach. Wydarzenia bałkańskie osłabiły w Japonii te żądania, wobec możliwości wielkich komplikacji w Europie.

Ku czci księcia Józefa.

Zorganizowany w Krakowie komitet w celu uczczenia setnej rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego w Elsterze, pod Lipskiem, ogłosił odezwę następującą.

„W roku bieżącym obchodzimy rocznicę pełną chwały, choć bolesną. W dniu 19-tym października upłynie lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery, znalazł śmierć bohaterską ów rycerz bez skazy, ów wódz kochany, który

tylkoć wiodł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, odszedł z tego świata, aby przed tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogocenny. Skarbem tym zaś to była cześć narodowa. „Bóg mi powierzył honor polaków, Bogu go oddam”. To były ostatnie słowa księcia Józefa Poniatowskiego, gdy, zastaniając wojskiem swoim w bitwie pod Lipskiem odwrót armii francuskiej, już ranny, wyskoczył na koniu do wezbranej rzeki Elstery i żywy z niej więcej nie wypłynął.

Niewiele zaiste wskazałby można w naszych dziejach porzobiorowych postaci, których pamięć byłaby taką opromieniona aureolą, jak postać księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu opowiadali nam ojcowie nasi, o jego zgonie śpiewały nam matki nasze. Żył dla Polski, zginął zaś, ratując jej cześć i chwałę, zginął, stwierdzając, iż był synem wielkiego i już odrodzonego narodu. I właśnie za ten zgon bohaterski jest pamięć księcia Józefa każdemu sercu polskiemu taka droga.

Niegodnymi więc własnej przeszłości okazylibyśmy się my, dzisiaj żyjący polacy, gdybyśmy w setną rocznicę dnia, w którym książę Józef oddał życie, nie uczcili pamięć powszechno-narodowym obchodem. Taki obchód przygotowywa Kraków na dzień 19 października r. b. Komitet zaś utworzony w dawnej, stolicy Polski, gdzie w grobach królewskich na Wawelu spoczywają prochy uwielbianego wodza, zaprasza niniejszą odezwą wszystkich polaków do wzięcia udziału w tym obchodzie i wzywa jednocześnie wszystkie narodowe organizacje polskie, aby przez wysłanie delegatów na uroczystość zaznaczyły zarówno łączność wszystkich stanów, warstw i odłamów naszego narodu, jak i żywość i niepożyłość naszych polskich uczuć narodowych. Złączmy się wszyscy w dniu 19-tym października w wielkim pochodzie na Wawel, a krocząc w skupieniu ducha do grobu bohatera, odczuwamy dawne serca bicia i dawną wielkość duszy, przeżyjmy znowu choć chwilę tak górną jak żyli dziadowie nasi, miosąc wszystko najdroższe w ofierze na zbawienie i honor Polski!”

Pod odezwą powyższą znajdujemy długi szereg nazwisk najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego, dziennikarskiego, literackiego oraz towarzystw i organizacji, ze wszystkich ziem polskich i Ameryki.

Program zapowiedzianego w Krakowie obchodu przedstawia się, jak następuje.

Sobota, 18 października. 1) Godz. 12 w południe. Otwarcie wystawy pamiątek po księciu Józefie w gmachu Towarzystwa przyj. sztuk pięknych, plac Szczepański; 2) Godz. 4-ta po poł. Uroczystość w auli uniw. Jagiellońskiego; 3) Godz. 7-a wieczorem. Uroczysta akademія w wielkiej sali Starego teatru.

Niedziela 19 października. 1) wczesnym rankiem ćwiczenia sokołów, skautów i strzelców za miastem; 2) godz. 10 rano Msza na Błoniach; 3) godz. 11 rano, wielki pochód na Wawel i złożenie wieńców na sarkofagu księcia Józefa w

grobach królewskich; 4) godz. 3 po południu. Popularne przedstawienie w Teatrze miejskim; 5) godz. 4 po poł. Ćwiczenia złotowe sokołów. 6) godz. 7 wiecz. przedstawienie w teatrze miejskim, urządzone staraniem komitetu „Ks. Józef” wspomnienie dramatyczne.

Inauguracja roku szkolnego.

Podczas uroczystości inauguracji uniwersytetu lwowskiego, rektor Starzyński zaznaczył, że niedomagania materialne utrudniają tok nauki; stan obecny gmachu uniwersytetu jest straszny, to też rektor pragnie przyspieszenia budowy nowego gmachu. Uniwersytet lwowski jest cenną zdobyczą polską. Rusini jednak mają otwartą drogę do szlachetnej naukowej rywalizacji, ich narodowe prawa językowe, potrzeby, znalazły pełne uwzględnienie. Uniwersytet obecny polskim pozostać musi. Życząc następnie rusinom otrzymania własnej wszechnicy w stosownym czasie i we właściwym miejscu, rektor stwierdza, że stać się to może tylko bez uszczerbku polskości naszej wszechnicy i wzywa polskie społeczeństwo do solidaryzowania się z tym poglądem, a młodzież do pracy, która stworzy silne podwaliny bytu narodowego. Zakończeniem uroczystości był wykład prof. Jana Kasprowicza „O zapomnianym poecie polskim, Mikołaju Hussowskim”.

Dnia 11 października odbyło się na wszechnicy Jagiellońskiej uroczyste otwarcie roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele św. Anny zebrało się w auli uniwersyteckiej. Przemawiał rektor Kostanecki i prorektor Zoll, uroczystość zakończył zaś rektor Kostanecki inaguracyjnym wykładem p. t. „Leonard da Vinci, jako anatom”. Dotychczas zapisało się na uniwersytet 2,300 studentów. Wpisy trwają w dalszym ciągu.

Pożar parowca „Volturno”.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

Parowiec „Volturno” płynął do Nowego Jorku. Okręt należy do Tow. „Uranium-Line” i był zapisany w Rotterdamie. Przewozi głównie wychodźców. Pożar na okręcie wybuchnął o godz. 9-ej rano pod 48 stopniem 25 minutą szerokości północnej i 34 stopniem 33 minutą długości zachodniej. Na okręcie znajdowało się 24 podróżnych I-ej klasy, 540 trzeciej klasy i 93 osób załogi. Parowiec „Carmania” pierwszy otrzymał wezwanie za pomocą telegrafu bez drutu, nie zważając na szalejącą burzę, pośpieszył

na miejsce katastrofy i zastał przednią część okrętu objętą płomieniami. Okręt był silnie rzucony. Z sześciu spuszczonej łodzi tylko dwie opuszczono szczęśliwie, cztery inne rozbiły się i zatoniły z podróżnymi. Z „Carmanii” nie udało się wysłać łodzi ratunkowych.

Podróżni z „Volturna” zgromadzili się w jednym miejscu. Załoga była zajęta gaszeniem pożaru. Po południu podплыnęło 8 wielkich okrętów. Wieczorem, gdy burza uspokoiła się, opuszczono łodzie ratunkowe, które jednak wskutek bardzo wzburzonej fali nie mogły zbliżyć się do „Volturna”. O godzinie 9-ej wieczorem ogień przedostał się do środka okrętu. Nastąpił wybuch. Okręt zaczął pogrążyć się w wodzie. Przez całą noc „Carmania” oświetlała morze reflektorami, starając się wykryć łodzie i pływających. O świcie „Volturno” trzymał się jeszcze na powierzchni wody. Wzburzenie fali zmniejszyło się znacznie. Flotyła łodzi ratunkowych, spuszczonej przez 10 zgromadzonych okrętów, okrążyła „Volturno” i przystąpiła do ratowania podróżnych. Ogółem ocalono 521 ludzi. Spis niedokładny ocalonych znajduje się na „Carmanii”.

Kapitan z „Volturno” oświadcza, że wszyscy podróżni byliby uratowani, gdyby go słuchali i pozostali do rana na pokładzie, okręt bowiem trzymał się jeszcze na powierzchni, kiedy fala już się uspokoiła, a ratunek stał się ułatwionym. Pożar jednak wywołał dziką panikę, a przestróg kapitana nikt nie słuchał.

Według ostatnich, niepotwierdzonych dotąd obliczeń, podróżnych na okręcie znajdowało się 700, z których ocalono 540. (Ponieważ „Volturno” przewoził głównie do Ameryki emigrantów, więc pomiędzy podróżnymi znajdowali się niewątpliwie wychodźcy z Królestwa Polskiego i gub. zachodnich).

Dworzec centralny.

Sprawa budowy w Warszawie dworca centralnego wchodzi w nową fazę.

Jak wiadomo, przed laty kilkunastu komisja specjalna pod przewodnictwem inż. Rydzewskiego opracowała projekt budowy dworca, który miał być urzeczywistniony stopniowo, poczynając od r. 1903.

Jednakże wojna japońska i wypadki, które po niej nastąpiły, odsunęły tę sprawę na plan dalszy.

Nad sprawą budowy dworca centralnego pracował potem zarząd kolei nadwiślańskich,

kładł on jednak nacisk głównie na potrzeby ruchu towarowego.

Obecnie zarząd kolei warsz.-wied. otrzymał od ministerium komunikacji polecenie opracowania nowego projektu budowy dworca centralnego.

Dworców byłoby dwa: jeden w Warszawie (nie dalej niż na linii ulicy Wielkiej) i jeden na Pradze.

Budowa trwałaby 5—7 lat i byłaby tak rozłożona, by co 2—3 lata dać jakąś część roboty tworzącą pewną całość i umożliwiającą przyjmowanie pociągów. W przeciwieństwie do tego, co ogłosiły niektóre gazety, na początek potrzebny nie dwa miliony rubli lecz dwadzieścia kilka milionów.

Prace przygotowawcze prowadzone są pod kierunkiem inż. Wasutyńskiego, który według własnego wyboru skompletował sobie biuro z najzdolniejszych urzędników. Biuro to pracuje z gorączkowym pośpiechem, o czym świadczy, choćby to, że urzędnicy pracują często od 6 rano do 12 w nocy.

Koncert benefisowy

p. Maryi Ottówny
primadonny opery łódzkiej.

Zapowiedziany przez nas w sobotnim numerze koncert benefisowy p. Maryi Ottówny, primadonny opery łódzkiej, odbędzie się w nadchodzący czwartek 16 b. m. w sali „Lutni”, przy ul. Piotrkowskiej № 108.

W koncercie, prócz znanych zaszczytnie z estrady koncertowej w mieście naszym pp. Brandta, dyr. Tow. Szopena (skrzypce) i Mazurkiewicza, dyr. „Lutni” (fortepian) wystąpi także sama benefisantka i prócz najpiękniejszych aryj z „Madame Butterfly” i „Carmen” oraz piosenek Noskowskiego i Karłowicza odśpiewa między innymi z p. Leonem Jezierskim duet z „Haliki” „O mój sokole”.

Zarówno bogaty i urozmaicony program, jak i udział w nim wybitnych naszych sił muzycznych zapewniają czwartkowemu koncertowi niezwykle powodzenie, czego najlepszym dowodem zainteresowanie, jakie na pierwszą wzmiankę, w mieście naszym obudził.

Bilety bardzo tanie: w pierwszych 3-ch rzędach po 1 rb. 50 kop., w następnych do rzędu 8-go—po 1 rb., a reszta począwszy od № 86 do 120 oraz boczne siedzące i stojące wszystkie po kop. 50, nabywać można od dnia dzisiejszego w kasie cukierni p. Ulrichsa, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja.

19)

Sledztwo Matyldy.

(Ciąg dalszy — patrz № 233).

— Pan komisarz jest zajęty. Czego pani chce od niego?

— Poczekam, aż będzie wolny—rzekła spokojnie Matylda—to jest sprawa bardzo poważna i bardzo nagła. Ale mnie osobiście wcale się nie śpieszy. Pan komisarz, kiedy się dowie, o co chodzi, nie będzie może zadowolony, że go się nie zawiadomiło natychmiast.

Sprawa bardzo poważna... Ciekawość sekretarza wzięła górę nad złą wolą.

Komisarz był sam w gabinecie. Był to mężczyzna lat pięćdziesięciu, brodaty i silnie zbudowany. Przebiegał roztargnionym wzrokiem pałery.

— Są tu jacyś ludzie, panie komisarzu, którzy chcą z panem mówić w ważnej sprawie. Z tego powodu pozwoliłem sobie panu przerywać.

Matylda, znalazłszy się w gabinecie komisarza, nie otworzyła ust, zanim komisarz nie dał znaku sekretarzowi, aby się usunął.

— Panie komisarzu, przed chwilą, zwiędzając pewien lokal w przesmyku Lunoyer, odkryliśmy trupa i to trupa kobiety świeżo zamordowanej, którą zakopano w piwnicy.

— Ach! ach!—rzekł komisarz z miną zainteresowaną—ach! ach! no, dobrze, to my się

tam udamy. Pani powróci tutaj później, aby podpisać doniesienie. Szczegóły możecie państwo podać mi po drodze... Kto tam jest, co by poszedł ze mną?—zawołał, idąc aż do biura sekretarza.

Ten, widząc, że komisarz ruszył się natychmiast, instynktownie węszył już sprawę interesującą.

— Nie, nie pan, panie Rapillard. Wolę, abyś pan został w biurze. Ani nie pan—rzekł do arkadyjczyka, który nadbiegł skwapliwie—dajcie mi tylko policyjanta... Pójdzie za nami o dwadzieścia kroków, aby nie ściągnąć gapiów.

Po drodze Matylda powiedziała nawiasowo komisarzowi, że jest żoną agenta policyjnego. Potem mu opowiedziała bajkę, którą wymyśliła, aby w swem opowiadaniu nie skompromitować tajemniczej Róży.

O lokalu, który chciała nająć na doświadczenia fotograficzne, o woni fenolu, którą poczuła odrazu, a która nasunęła im myśl wygrzebania jamy w ziemi.

Kiedy przybyli do zaułka Lunoyer, zobaczyli przed sklepem stróżkę i małego młodego człowieka, zaledwo dwudziestopięcioletniego. Dowiedzieli się, że to jej mąż.

— Tak strasznie się bałam—powiedziała, że pobiegłam po niego.

Pracował w sąsiedztwie w fabryce elektrycznej. Firmin spojrzął z ciekawością na tego małego, młodego człowieka, ojca tylu drobnych dzieci, przeludniających zbyt ciasną izdebkę stróżowską.

Matylda, która zatrzymała klucze przy sobie, otworzyła sama drzwi sklepu.

— Pani nie ma potrzeby iść z nami—powiedziała do stróżki—w pani stanie to się nie opłaci. Proszę zostać przy drzwiach i uważać, aby nam nie przeszkadzano.

Mąż odzwiernej trzymał w ręku lichtarz ze świecą. Policjant miał w kieszeni kawałek drugiej świecy, który zapalił. Matylda wzięła ją od niego i zeszła przodem, aby służyć za przednią straż. Przebyli pierwszą piwnicę, aby dostać się na schody kamienne.

— Proszę uważać—powiedział mąż odzwiernej—ostatnie stopnie nie są pewne... Chodziłem po nich wczoraj wieczorem i małym sobie karku nie skręcił.

Matylda zatrzymała się na chwilę.

— Pan schodził wczoraj wieczorem? I nie czułeś pan zapachu fenolu?

— Nie zauważyłem, powiem pani. Byłem tam bardzo krótko, bo miałem świecę, która źle oświetlała. Rzuciłem tylko okiem, aby zobaczyć, czy nic nie pozostawiono.

— Schodźmy ostrożnie—rzekł komisarz.

Matylda ruszyła znowu przodem.

— Przypominam sobie istotnie, że przed chwilą ostatnie stopnie chwiały się trochę. Jest ich razem dwanaście. Znajdujemy się na szóstym... siódmym... ósmym...

— Niech pani uważa—rzekł komisarz...
— Proszę się nie obawiać... Dziewiąty... Stać!

— Trzech ostatnich schodów niema całym...

(d. c. n.)

Początek koncertu, ze względu na rychły wyjazd po nim p. Ottówny do Krakowa, p. n. aktualnie o godz. 8 min. 30 wieczorem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ziemisława. Jutro Dzierżymira.

TEATR POLSKI. (Cegielniana nr 63). Jutro „Dudek”, farsa Jerzego Feydeau. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Jutro „Wesoła wdówka”. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro og. zebr. majstrów rzeźniczych w lokalu własnym przy ul. Miłsza, o godz. 6 po poł.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz. Jutro dzień nieprotestowy.

**Arcybiskup warszawski
ks. dr. Aleksander Kakowski
w Łodzi.**

Na peronie.

Po zatrzymaniu się pociągu w sobotę o g. 4-ej min. 45 po poł., oczekujące na peronie licznie zebrane duchowieństwo weszło do wagonu salonowego powitać dostojnika Kościoła.

Gdy Jego Ekscelencya ukazał się we drzwiach wagonu mieszkańcy miasta obnażyli głowy, zaś Arcypasterz powitał ich po staropolsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i błogosławił.

Z wagonu J. E. przeszedł po peronie wystanym sukniem do salonu klasy I, gdzie oczekiwały delegacje Towarzystwa kredytowego miejskiego, dozorców kościelnych, Stowarzyszenia techników, Stowarzyszenia robotników chrześcijan, Resursy rzemieślniczej, Stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowego rzemieślników chrześcijan przy Resursie, Towarzystwa muzycznego im. Chopina, T-wa „Lutni”. Na czele delegacji stał baron Juliusz Heintzel, jako prezes komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki. Były także uczenice szkoły 7-klasowej pani Waszczyńskiej. Jedną z uczennic doręczyła Jego Ekscelencyi wianuszek róż biały.

Obecnych, a w tej liczbie i przedstawicieli prasy przedstawił Arcybiskupowi ks. Przeździecki, proboszcz parafii św. Józefa.

Z dworca udał się Arcybiskup z ks. Przeździeckim w otwartym powozie do kościoła N. M. Panny, witany po drodze przez ludność.

Pierwszy ingres.

Przed wrotami cmentarnymi do kościoła N. M. Panny Jego Ekscelencya powitany został szczerym okrzykiem „Niech żyje!”, poczem wręczono Mu na tacy chleb i sól.

Ubrawszy się w szaty pontyfikalne, ks. Arcybiskup procesjonalnie przeszedł do progę świątyni, gdzie przyjął od proboszcza miejscowego ks. kanonika Antoniego Gniazdowskiego klucze kościoła.

Przy odgłosie pieśni „Ecce sacerdos magnus” J. E. przeszedł przez kościół, ukląkł przed wielkim ołtarzem a ks. kanonik Gniazdowski z duchowieństwem rozpoczął modły.

Po skończeniu modłów J. E. zasiadł na tronie arcybiskupim a ks. Gniazdowski ze stopni ołtarza dzwicznymi słowy przedstawił historię powstania i budowy tej świątyni, wspominał o pracy przy tem księży: Siemca i Karola Szmidla, o przeniesieniu starego kościółka św. Józefa, o ofiarności parafian i ich poświęceniu, o zasługach robotników, którzy nie szczędzili pracy i środków materialnych, by świątynia została wykończona i oddana do służby Bożej. Nie pominął też pamiętnych wypadków 1905 r.

W końcu prosił ks. Gniazdowski ks. Arcybiskupa o poczynienie kroków w sprawie podzielenia parafii na dwie lub trzy części, gdyż obecna garstka księży, jaka należy do kościoła, nie może obsłużyć 130,000 ludności parafialnej.

Potem J. E. ze stopni tronu powitał parafian, zaznaczając, że przybył do Łodzi, bo pragnął gorąco zaznajomić się z życiem i potrzebami katolików w tem mieście i udzielić bier-

zowania tysiącom spragnionym przystąpienia do tego sakramentu, wreszcie załatwić wiele spraw niecierpiących zwłoki.

Po skończeniu przemówienia J. E. ubrał się w kapę i stułę żałobną i odprawił modły za zmarłych parafian, następnie obszedł kościół trzy razy i udzielił błogosławieństwa arcybiskupiego zebranym.

*

Wczoraj, o g. 7 rano, w kościele N. M. Panny J. E. rozpoczął udzielać sakramentu Bierzmowania, co trwało do godz. 11, poczem przystąpił do odprawienia pontyfikalnej sumy. Po chwilowym odpoczynku i posiłku J. E. ponownie udzielał sakramentu Bierzmowania do godz. 5 i od 6 do 8 wieczorem.

Dziś, o godz. 6 rano J. E. udał się do kaplicy Dobrego Pasterza, gdzie odprawił mszę św. i udzielał sakramentu Bierzmowania.

Jutro, o godz. pół do 7 wieczorem, odbędzie się ingres do kościoła św. Krzyża.

W środę, o g. 6 rano, w tym samym kościele J. E. rozpocznie udzielać sakramentu Bierzmowania, o g. 11 odprawi mszę pontyfikalną, od pół do 4 do pół do 5 pp. katechizacya i od 6 do 8 Bierzmowanie.

W czwartek, o g. 6 rano, w kościele św. Krzyża J. E. w dalszym ciągu udzielać będzie sakramentu Bierzmowania, poczem o g. 8 rano w Przytułku starców i kalek odprawi mszę św. O g. 3 po poł. ks. Arcybiskup uczestniczyć będzie w ogólnym zebraniu duchowieństwa, poczem o g. 6 odbędzie ingres do kościoła św. Stanisława Kostki.

rym.

KRONIKA.

(a) **Z tow. dobroczynności.** Na onegdajszym posiedzeniu zarządu tow. dobroczynności, jakie odbyło się pod przewodnictwem pastora Gundlacha, przewodniczący zakomunikował, że połączone władze towarzystwa kredytowego miejskiego, na ostatnim posiedzeniu przyznały w gotowiznie zapomogi instytucjom, istniejącym pod egidą chrześcijańskiego tow. dobroczynności mianowicie: głównemu zarządowi rb. 666 k. 67, zakładowi dla umysłowo chorych w Kochanowce rb. 500, szpitalowi imienia Anny Maryi rb. 600 i ochronie II rb. 200.

Następnie zatwierdzono rachunek Kochanówki rb. 3694 za ostatni kwartał i postanowiono wypłacić tę sumę za potrąceniem po rb. 8 za każdego pacjenta, na pokrycie pożyczki, zaciągniętej przez komitet Kochanówki w kasie głównej towarzystwa.

Ponieważ wydatek kasy głównej na Kochanówkę na utrzymanie chorych wynosi obecnie około 15 tys. rb. rocznie, co przewyższa środki towarzystwa, potwierdzono więc ponownie postanowienie poprzednio zapadłe, aby liczbę leczących się w Kochanowce możliwie zredukować.

W końcu przyjęto do wiadomości, że komitet robót publicznych istnieć będzie pod egidą chrześc. tow. dobroczynności, jako samodzielna instytucja.

Wybrany na ostatnim ogólnym zebraniu rocznym zarząd ukonstytuował się w sposób następujący, prezes pastor R. Gundlach, wiceprezes Karol Klukow, kasyer główny F. Wutke, sekretarz St. Hertzberg i J. Jarzębowski.

(a) **Komisya poborowa miejska** rozpoczyna swoje czynności w dniu jutrzejszym. Zasiadać ona będzie w gmachu oddziału magistratu.

(a) **Prolongaty popisowym.** Łódzka miejska komisya poborowa udzieliła 14 popisowym tegorocznym, kształcącym się w wyższych zakładach naukowych, prolongaty do 15-go czerwca 1919 roku. Otrzymujący odroczenie zobowiązali się po upływie tego terminu, wstąpić do służby wojskowej jako ochotnicy.

(a) **Zawieszenie wypłat.** W Charkowie zawiesiła wypłaty firma „G. S. Kostrow”; pasywa wynoszą 70,000 rb.; w Berezynie, gub. mińskiej, zawiesili wypłaty „J. Kagan i M. Starobiniec”; pasywa obliczają na 45,000 rb.; w Krasnojarsku zawiesiła wypłaty firma „G. Szeingezint”; pasywa dochodzą do 20,000 rb.

(h) **O etykiety.** Na etykietach firmy polskiej A. Kierski w Warszawie, w które są owinięte karmelki w tekturze polskiej, czytamy: „Fabryka zukrów”. Etykiety są drukowane u Łapinisa w Grodnie. Komentarze zbyteczne.

(a) **„Dzień kwiatka”.** Gubernator piotrkowski zezwolił zarządowi łódzkiego chrześc. Tow. dobroczynności na urządzenie w maju r. p. „Dnia kwiatka”.

(a) **Zmiany służbowe.** Komisarz 3-go cyrkułu policyjnego, p. Kulikow, wskutek złego stanu zdrowia podał się do dymisji.

(a) **Hodowla ptaków.** Departament rolnictwa zezwolił na otwarcie w Łodzi oddziału rosyjskiego Tow. hodowli ptaków.

(a) **Z Przytułku starców i kalek.** W danej chwili w Domu Przytułku dla starców i kalek znajduje się 306 pensjonarzy, w tem 95 mężczyzn i 211 kobiet. Według wyznań: katolików 55, ewangelików 39 i prgwoślawny 1; katoliczek 125 i ewangeliczek 86.

(a) **Ze Stow. pracowników handlowych.** Gubernator piotrkowski zezwolił zarządowi łódzkiego chrześc. Stow. pracown. handlowych „Wzajemna pomoc” na urządzenie przy Stowarzyszeniu biblioteki i czyteln.

(a) **Ze związku ogrodników.** W ubiegłą niedzielę o godzinie 4 po południu, w lokalu przy ulicy Ogrodowej nr. 18, odbyło się ogólne zebranie miesięczne członków łódzkiego koła polskiego związku zawodowego ogrodników.

Przewodniczył prezes p. Józef Hejwowski, pióro trzymał p. Mieczysław Dąbrowski, który odczytał sprawozdanie z wystawy ogrodniczej. Stwierdzono, że wystawa mimo niepomysłnych warunków atmosferycznych dała plusey. Ostateczny wynik materialny nie może być jeszcze wiadomy, gdyż niektóre instytucje nie zwróciły dotychczas danych im do sprzedania biletów wejściowych oraz nie wszystkie wydatki dotąd uregulowano, w każdym razie pozostanie na czysto kilkaset rubli, z których 10 proc. otrzyma „Gniazdo” tow. opieki nad dziećmi.

Jako członkowie zapisali się do koła pp. Andrzej Gąsiorowski i Paweł Sawicki. Przyjęto do wiadomości, że zarząd koła nabył na własność 16 tomów encyklopedyi powszechnej Orgelbranda oraz skompletowane roczniki „Ogrodnika Polskiego”.

P. Kołaczkowski odczytał sprawozdanie nie z działalności biura pośrednictwa pracy od 1 sierpnia do 1 października r. b. Wykazuje ono, że otrzymało posady 2 ogrodników; wakuje posada u doktora Krotowskiego, jest do zajęcia dzierżawa 12 morg. sadu owocowego w Przedborzu pod Piotrkowem.

Sprawozdanie z działalności koła za czas od 1 października r. z. do 1 października r. b. wykazuje, że członków jest 31, wpływy wynosi-

„Kraków”

Opis pamiątek tej prastarej stolicy Polski, wydanie luksusowe.

Dla prenumeratorów „Rozwoju”
w wspaniałej opr. 2 rb. 25 kop.

Nowy Napoleon

Powieść fantastyczna Andrzeja Clarca.
Dla prenumeratorów „Rozwoju”
broszura 60 kop.

Do krwawej nocy

Powieść osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej w 5-ciu tomach z ilustracyami.
Dla prenumeratorów „Rozwoju”
broszurowane . . . 1 rb. 25 kop.

ly rb. 444 kop. 16, wydatki zaś rb. 191 k. 30.

Na miejsce ustępującego członka komisji rewizyjnej p. Adamczewskiego powołano przez akklamację p. Stefana Dymkowskiego.

Postanowiono w najbliższym czasie urządzić dla członków i ich rodzin zabawę w Domu Ludowym (Przejazd 34).

(a) **Z T-wa śpiewaczego „Cecylia“.** Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej № 108 odbyło się zwołane w drugim terminie ogólne zebranie roczne Towarzystwa śpiewaczego „Cecylia“ przy kościele św. Krzyża w Łodzi.

Po zagajeniu zebrania przez p. Oskara Sokołowskiego, powołano na przewodniczącego p. Antoniego Pietschmana, który zaprosił na sekretarza p. Franciszka Stollego.

Odczytano sprawozdanie kasowe za czas od 1 października 1912 r. do 1 października r. b. Dochody wyniosły rb. 5,619 kop. 9, wydatki rubli 5,232 kop. 17. Towarzystwo liczy 221 członków.

Postanowiono urządzić w dniu 22 listopada doroczną zabawę w Helenowie.

W końcu zebrania dokonano wyborów na miejsce ustępujących. Do zarządu weszli pp.: Antoni Pietschman (wiceprezes), Józef Seidel, A. Kade, Antoni Mader, Antoni Szumpich, Jakób Szinich, Stolle (junior), Jan Majer, R. Kade, Ryszard Strobel i Antoni Lesz. Do komisji rewizyjnej—pp.: Franciszek Szarf, Karol Rerich, H. Majeranowski, Lucyan Libich i Gustaw Popiołkiewicz.

(a) **Ze Związku majstrów stolarskich.** Z chwilą powołania do życia związku zawodowego robotników stolarskich, drzemający w ostatnich czasach związek zawodowy majstrów stolarskich, postanowił energicznie wznowić swoje czynności i cały się zreorganizować. W nadchodzącą środę odbyć się ma w tej sprawie zebranie, na którym między innymi wybrany zostanie nowy zarząd.

(a) **Nowe Stowarzyszenie.** Komisja gubernialna do spraw Stowarzyszeń i związków zatwierdziła ustawy: Arteli tkackiej w Pabianicach, Stowarzyszenia „Concordia“ w Konstancynie i Towarzystwa komandytowego pod nazwą „Praca“ w Chojnach.

(a) **Adwentyści.** W dniu 18 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu przy ul. Andrzeja nr. 19, odbędzie się gremialne zebranie członków gminy adwentystów w celu dokonania wyborów kandydatów.

(a) **Strajkujący żydzi.** Ogólna liczba strajkujących żydów w fabrykach łódzkich z powodu procesu Bejlisa wynosi przeszło 2 tys.

W związku ze strajkiem tym władze policyjne aresztowały w ubiegłą sobotę około 200 osób.

(a) **Sprawy polityczne.** Izba sądowa warszawska na kadencji w Piotrkowie rozpatrywała sprawę 50-letniego Dydaka Pintka, oskarżonego o rozpowszechnianie proklamacji 1-go maja. Pintek skazany został na 1 rok twierdzy.

W sprawie Jana Jagusiaka, Franciszka Siwka, Kazimierza Jagusiaka i Konstantego Bugaja, oskarżonych o rozpowszechnianie proklamacji w Łodzi—izba skazała wszystkich po 8 miesięcy twierdzy.

W końcu też sama izba sądowa skazała 31-letniego Aleksandra Swiderskiego za przewóz przez granicę i przechowywanie literatury nielegalnej na 6 miesięcy twierdzy.

(a) **Z sądów.** Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Jana Perlińskiego, Stanisława Lewandowskiego i Mikołaja Budnera, oskarżonych o napad na jadących z gminy Grabów szosą łączącą Mendla Nocha, W. Schmidta, M. Kobla oraz Antoniego i Lucyę Janowskich i pobicie pod groźbą zabójstwa.

Sąd skazał po pozbawieniu wszystkich praw stanu Perlińskiego i Budnera po 6 lat ciężkich robót, Lewandowskiego zaś na 4 lata ciężkich robót.

(a) **Ogłędziny komisji.** Komisja techniczno-budowlana przy magistracie dokonała oględzin nieruchomości Izaaka Eltermana przy ul. Średniej nr. 63, gdzie wybudowano przędzalnię, apreturę, pomieszczenie na maszyny i kantor fabryczny.

Komisja znalazła, iż wszystkie budynki wzniesione są zgodnie z planem i zabezpieczo-

ne przed pożarem, wobec czego zezwoliła na puszczenie fabryki w ruch.

(a) **Ostrożnie z bronią.** Wczoraj o godzinie 8-jej wieczorem 25-letni Bolesław Strzałkowski, przyszedł w odwiedziny do swego ojca, który pełni obowiązki portyera w fabryce Silberberga przy ulicy Konstancynowskiej nr. 122, gdzie zastał także innych członków rodziny, częstujących się wzajemnie wódką i przekąskami.

Będąc już trochę podchmielonym Bolesław zaczął opowiadać o swoim bohaterstwie i odwadze rodzonemu bratu, który staje obecnie do wojska, a na dowód tego wziął leżący na stole rewolwer ojca i zaczął nim wymachiwać, nie wiedząc, że jest nabity.

Wykonywając różne ruchy Bolesław przyłożył lufę rewolwerową do brzucha, nagle rozległ się strzał i kula przebiła wnętrzości. Bolesław padł na ziemię krwią zbroczony. Wezwany lekarz znalazł, iż postrzał jest śmiertelny i odwiózł rannego do szpitala Czerwonego Krzyża.

(a) **Napad.** W ubiegłą sobotę o godzinie 1 w nocy, na przechodzących przez ulicę Południową około domu nr. 11, małżonków Surę i Zysła Helrubinów napadło kilku ludzi z których jeden zadał ostatniemu jakimś narzędziem ranę w głowę.

Na krzyk i wzywanie pomocy nadbiegli przechodnie i stróże nocni, którzy dwóch napastników przytrzymali.

Są to 22-letni Władysław Janiak i 18-letni Otto Mench. Obu osadzono w areszcie policyjnym.

(x) **Z aury.** Od kilku dni mamy pogodę suchą i chłodną. Dymy z kominów dążą na południe. Dziś rano dachy bieleły się szronem.

(a) **Napady.** Na przechodzącego przez ul. Włodzowską około domu nr. 105, Józefa Pańskiego (zamieszkałego przy ul. Nawrot nr. 55) napadł Adam Kelm wraz z towarzyszącymi i zadawszy mu rany nożem, ograł z gotówki. Kelma schwytano, inni zbiegli.

— Na ul. Średniej, około domu nr. 125 Tomasz Librański (zamieszkały na tejże ulicy nr. 135) napadnięty został przez Antoniego Mielczarka i Józefa Kubiaka, którzy pobliwszy go, zrabowali mu pieniądze i zegarek. Napastników aresztowała policja i osadziła w areszcie.

— Do właściciela domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 66, Szmula Rozenfarba przyszedł dwaj czeladnicy murarscy, Abram Jachimowicz i Idel Hofmanowicz, żądając wydania pieniędzy i grożąc pobiciem w razie odmowy. Napastownicy uciekli z mieszkania i zawiadomili o najściu strażnika policyjnego, który Jachimowicza i Hofmanowicza aresztował.

(p) **Zamach samobójczy.** Dzisiejszej nocy na ul. Wysokiej nr. 15 Karolina P., żona robotnika, lat 25, w mieszkaniu własnym usiłowała otruć się karbolem.

Po udzieleniu desperatce doraźnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Aleksandra. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

(a) **Samobójstwo.** W sieni domu przy ul. Kelma nr. 40 (na Bałutach) znaleziono wczoraj zwłoki 18-letniej Władysławy Warzakówny, robotnicy fabrycznej. Powód samobójstwa nieznany.

(h) **Poświęcenie ochronki.** Wczoraj o godz. 3 po poł. odbyło się w Konstancynie poświęcenie ochronki imienia ks. Hermana von Schmidt.

(a) **Z Łagiewnik.** W sobotę ubiegłą w Łagiewnikach odbyło się zakończenie całotygodniowych uroczystości odpustowych ku czci św. Franciszka Serafickiego, patriarchy zakonu Franciszkańskiego. Na zakończenie odpustu przybyła znaczna liczba wiernych przeważnie z Łodzi. Sumę celebrował ks. Józef Borensztedt, proboszcz miejscowy, słowo Boże zaś wygłosił ks. Kwiatkowski, wikaryusz ze Zgierza.

(a) **Z policji zgierskiej.** Według postanowienia władzy Zgierz podzielono pod względem policyjnym na 4 rewiry i zamianowano 4-ch starszych strażników, którzy już zaczęli pełnić swoje obowiązki, poczem dla ułatwienia działalności policji, zarówno starsi, jak i młodszy strażnicy zostaną rozlokowani w mieście w ten sposób, aby każdy z nich mieszkał w tym rewirze, w którym pełni służbę.

W sprawie tej odbyło się w sobotę ubiegłą w sali magistratu zebranie obywateli, z udziałem radnych miasta, na którym uchwalono wyznaczyć strażnikom mieszkania w odnośnych rewirach, nadto w mieszkaniach starszych strażników zaprowadzić dyżury.

Każdy z nowomianowanych starszych strażników ma do rozporządzenia jednego strażnika.

Mieszkania dla strażników dali obywatele naturalnie.

(a) **Znalezione zwłoki.** W Aleksandrowie, w sieni domu przy ul. Fajfra i ul. Przyrynek nr. 375 znaleziono zwłoki dziewczynki, kilka dni mającej, wyznania mołżeszowego, jak wskazywała kartka. Zwłoki zabezpieczyła policja do zejścia władz sądowych.

S Z T U K A.

(x) **Tow. Muzyczne imienia Szopena** urządza w przyszłą sobotę dnia 18 b. m. w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej № 108 (wspólnie z „Lutnią“ na otwarcie nowego sezonu „Wieczór muzyczny“.

W wykonaniu programu przyjmują udział: artystka opery p. Marya Weneda, która odśpiewa szereg pieśni M. Karłowicza, modlitwę o op. „Tosca“ Pucciniego i pieśń C. Pinzutiego z towarzyszeniem skrzypiec i wiolonczeli; znany dobrze łodzianom doskonały pianista p. Józef Smidowicz i ceniony amator wiolonczelista p. Horak. Występ chórów i orkiestry smyczkowej Towarzystwa Muzycznego im. Szopena, urządzenia nowopowstałego przy Towarzystwie „Koła dramatycznego“ pod kierunkiem p. Szeffera — dopełnią całości bogatego programu.

Dodać należy, że po wyczerpaniu programu odbędzie się zabawa taneczna dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

Z KRÓLESTWA.

Z Jasnej Góry. Po ostatnich zmianach, jakie zaszły na Jasnej Górze w składzie osobistym zakonników, pozostało tylko sześciu paulinów, a mianowicie: o. Alfons Jędrzejewski, o. Romuald Dziemianowicz, o. Wincenty Olszewicz, o. Piotr Markiewicz, o. Paweł Ciepliński, i przeor o. Justyn Weloński. W tym roku przybyło dwu nowych księży, o. Stefan Szamaryn i o. Bernard Dudziński, oprócz tego w seminarium duchownym we Włocławku znajduje się dwu kleryków: Aleksander Łaziński i Walery Barski.

W tym roku spodziewany jest jeszcze przyjazd i wstąpienie do klasztoru ks. proboszcza Branika z Kłoczewa, zatwierdzonego przez władze świeckie, oraz ks. Paszkiewicz z Sandomierskiego.

Oprócz powyżej wymienionych kandydatów do klasztoru, napływają w dalszym ciągu zgłoszenia nowych kandydatów, są nawet niektórzy z wyższym wykształceniem.

Katastrofa w bóżnicy.

Wczoraj wieczorem, jako w wigilię dnia sądowego bóżnica w Chołojowie, pod Radziechowem, w Galicyi, była przepełniona. Nagle ktoś zawołał: „Ogień!“. W bóżnicy wybuchł straszny popłoch, zwłazsza wśród kobiet, zgromadzonych na galerji. W okropnym ścisisku 16 kobiet padło bez życia, zaduszonych, a 3 doznały wstrząśnienia nerwowego. Wyłączone jest przypuszczenie, aby fałszywy alarm wywołany był przez złą wolę.

Proces Bejlisa.

Czwarty i piąty dzień rozpraw nie przyniósł nic nowego w procesie Bejlisa.

W ciągu dwóch godzin badany był latarniarz Kazimierz Szachowski. Jest to w sprawie Bejlisa świadek jeden z najważniejszych. Ponieważ zapomniał zeznania swoje, odczytano je i ustalono, że Szachowski mieszkał obok Wiary Czebierrakowej. Dnia 12 marca o godz. 10-tej, idąc na łowienie ptaków, widział na ulicy Gienia Czebierraka razem z Andriuszą. Szli w kierunku cegielni Zajcewa. Potem świadek Andriuszy nie spotykał. Po dniach trzech zobaczył Gienia, który opowiadał Szachowskiemu, że spacerowali dnia 12 marca w cegielni. Tam ich gonił mężczyzna z czarną brodą. Płot około cegielni Zajcewa do czasu wykrycia trupa, był stary, drewniany. Nowy płot postawiony został po znalezieniu trupa.

Metność swoich zeznań tłumaczy Szachowski obawą, gdyż grożono mu pokłuciem. W ubiegłym sierpniu rzuciło się na niego ośmiu ludzi. Napastnikami byli rosyjanie.

Podczas badań w policji — mówi Szachow-

W dniu 11 b. m. o 8 g. wieczorem rozstał się z tym światem jądny, ukochany syn mój i poległego na japońskiej wojnie oficera Oskara

s. † p.

LUDWIK THIELE

wyprowadzenie drogi mi zwłok z domu przy ulicy Polnej pod Zgierzem, nastąpi we wtorek 14 b. m. o godz. 2 po poł. na Nowy ewangelicki cmentarz w Łodzi. W głębokim smutku pogrążona matka, z Marygraffów Marya Thielowa,

Nerwowi muzycy.

Znanego pianistę Marka Hambourga zapytała pewnego razu jakaś dama, czy jest nerwowy. Na to artysta jej odpowiedział: Oczywiście jestem nerwowy i myślę, że muzyk nigdy nie może być dostatecznie nerwowym. Nie chcę przez to powiedzieć, że musi on być przed każdym koncertem wprost nieprzytomny z podniecenia, ale tylko ktoś, kto jest sam nerwowy, może być w stanie dać odczuć to, co sam odczuwa podczas grania całemu audytorium.

Pewne pismo londyńskie zajmuje się kilkoma innymi pianistami i wykazuje, że prawie wszyscy artyści cierpieli na nerwowość; weźmy na przykład takiego Paderewskiego. Jest on tak zdenerwowany podczas swego koncertu, że jeden z krytyków amerykańskich pisał o nim co następuje:

Jedyna osoba, której gra Paderewskiego nie podobała się, był sam Paderewski. Jak ten największy z artystów doby obecnej wirtuoz polski sam o sobie opowiada, są nerwy jego w takim stanie, że przechodzi podróż morską podczas jazdy do Ameryki jedynie wśród największych cierpień i lęku, pomimo, że nie ulega wcale chorobie morskiej.

Wiadomo, że Gounod był swego czasu jednym z najbardziej nerwowych ludzi i biegał na pół godziny przed swoją premierą dyrektora teatru, aby nie wystawiał jego opery, gdyż napewno dozna fiaska, on zaś nie będzie w stanie tego przeżyć. Tylko z trudem udało się potem napół oszalałego z lęku artystę skłonić do opuszczenia teatru, gdyż swoim zachowaniem oddziaływał wprost deprymująco na wykonawców.

Ryszard Wagner cierpiał również na chorobę „tremy” i z okazji koncertu w londyńskiej Albert-Hall, którym mistrz chciał dyrygować osobiście, był do tego stopnia zdenerwowany, że Hans Richter musiał wejść na podium, wziąć Wagnerowi batutę z ręki i sam dyrygować.

Skrzypek Spohr trząsł się przed każdym koncertem poprostu, a pierwsze tony, które wydobywał z instrumentu, były przeważnie nieczyste i prawie niedosłyszalne.

Wirtuoz Ferdynand Dawid przebywał kilka dni w łóżku i gorączkował, a słynny Wieniaw-

ski nie mógł w dniu koncertu wziąć nic do ust i nie opuszczał swego pokoju. Rubinstein był tak w dniu swego koncertu zdenerwowany, że wyrzucał poprostu za drzwi swych najlepszych przyjaciół swym ordynarnym zachowaniem się, a pewnego razu popadł w taką wściekłość, że potrzaskał klawisze i podarł wszystkie nuty, które leżały koło niego.

Także i Chopin oświadczył pewnego razu, że ta głucha cisza audytorium przeraża go i lęka się poprostu aby nie uderzyć fałszywie.

Ze Caruso cierpi bardzo wskutek tremy, o tem wiadomo, a jeden z najsłynniejszych basistów doby obecnej jest tak dalece nerwowy, że kapią mu łzy z oczu i musi być wciągnięty na scenę przez dwóch silnych robotników zakulisowych. Tetraxim oświadczyła, że podczas swego debiutu w Metropolitan Opera w Nowym Jorku nie mogła poprostu wydobyć głosu z siebie i była przekonana, że dozna zupełnego fiaska.

Kalendarz „Rozwoju”.

Trzeci rok już redakcja „Rozwoju” przystępuje do wydawnictwa dodatku bezpłatnego dla swoich prenumeratorów.

Dodatek ten nosi nazwę: **Kalendarz „Rozwoju”.**

Różni się on jednakże tem od innych kalendarzy—że prócz rubryk najpotrzebniejszych, corocznie zmienia tekst zasadniczy kalendarza, a więc wymaga nowego opracowania.

Drugim zasadniczym celem naszego wydawnictwa jest ten, żeby w dziale ogłoszeń zebrać jaknajwięcej adresów firm polskich, których usługi są niezbędne w codziennym życiu, a więc wszystkich rzemieślników potrzebnych terminowo, jak: zdani, szklarze, stolarze, ślusarze, krawcy, szewcy i tym podobni.

Eugeniusz d'Albert gwizdże przed każdym koncertem ustawicznie, aby uspokoić swoje nerwy i środek ten wydaje mu się bardzo skuteczny.

Z dobrych — najlepsza jest czekolada

Fuchs

Fabryka czekolady i kakao
Franciszek Fuchs i Synowie, Warszawa.

Motor gazowy
jednokondy Dentza w dobrym stanie bardzo tanio do sprzedania. Wiad. w adm. „Rozwoju”.

Różne mieszkania i sklepy

Mieszkania o jednym 2—5—4 i 6 pokojach z kuchnią. Większe z wygodami. Sklep frontowy i 2 sklepy w podwórzu. Piwnica na skład lub warsztat do wynajęcia zaraz lub od 1 października. Oglądać można w każdej chwili, stróż wskaże. Normalnie porozumieć się można od 12 do 4-ej po południu, codziennie prócz świąt.

Zarząd domów T. Wernera i S-ki
Łódź, Piotrkowska 17.

5422

Kalendarz „Rozwoju”.

Następnie biara różnego rodzaju, jak biara elektryczne, przesyłkowe, budowlane i t. p.

Sklepy hurtowe i detaliczne z odpowiednimi towarami etc.

Kalendarz wyjdzie w grudniu i dlatego prosimy o zamawianie ogłoszeń wcześniej w naszej administracji.

Stronica przed tekstem 30 rubli, stronica za tekstem 20 rb.

Główny jednak nacisk kładziemy na dział adresowy.

Adres: (jedna ósma strony) kosztuje tylko 3 ruble. Na 1/8 strony można dosyć sporo pomieścić.

Prosimy więc wszystkie firmy polskie o jaknajrychlejsze dostarczanie tych adresów do Administracji „Rozwoju” Przejazd 8 w godzinach biarowych t. jest od 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

Dr. WATTEN

powrócił. 3488
Nowo-Spacerowa № 7.

Dr. med. Szwarzwasser
Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka i przełyku, choroby wątroby, podagra, otyłość itd. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielnia krwi w laboratorium własnym. Od 1—1 rano i od 5—7^{1/2} po południu. 16

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 18

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Przyjmuje: od 9^{1/2} do 11-ej i od 5—8. W niedziele i święta od 9^{1/2} do 12-ej. Telef. 26—26. 507-r

Ogólnie znana

lecznica zębów
lek. dent. H. Pruss

145 Piotrkowska 145
naprzeciw Ewangelickiej. 2915

Dr. Leon Wactaw

Olszewski

Choroby wewnętrzne. Ewangelicka 5, przyjmuje do 10-ej rano i od 4—6 po poł. 3059

Dr. Klemens Lipiński
Choroby wewnętrzne i dziecięce

przyjmuje od 8 i pół do 9 i pół rano i od 3 do 6. Wólczańska № 91. Tel. 25-91. 3524

Dr. M. PAPIERNY
akuszerka i choroby kobiece, b. ordynator Warszaw. Uniwers. kliniki akusz., przyjmuje od 10—11 rano i od 4^{1/2}—6^{1/2} po poł. Południowa 25, telefon 16-85. 2755

Sprawy i interesy akcyjne

informacje i porady, prośby i podania, przepisywanie koncesyj etc. etc. załatwia natychmiast sumiennie i fachowo były pomocnik naczelnika akcyjny
W. KOROTKIEWICZ
Główna 50 m. 20
od 1 do 6 i pół wiecz. 3578

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
Przyjmuje od 9—11-ej i od 5—7-ej w. W niedziele od 10—12. 1437

Dr. EUGENIA KERER-GERSZUNI

POWRÓCIŁA.
CHOROBY KOBIECE

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3—6 po południu, w niedziele do 12 przed poł. Piotrkowska 121; telef. 18-07. 2159

Dr. L. PRYBULSKI

Ul. Południowa № 2, telef. 13-59.
Specjalność: syphilis choroby skórno, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowe Leczenie syphilisu salvars. Ehrlich-Hata „803 i 914” (wśródżylnie). Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—9, dla pan. od 5—8. Dla pan. osobna poczekalnia. 2773

Dr. med. Bolesław Kon

PIOTRKOWSKA 56, tel. 32-62
choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne 1649
przyjmuje do 11 r. i od 4—7 popoł.

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 87. Choroby wewnętrzne płuc i serca. Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 po poł. Telefonu № 8-10. 2554

Dr. Jelnicki

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. Andrzeja № 7 tel. 1-70.
Przyjmuje: 9—12 i 5—8, panie 4—5. 1801

Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 3.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, (stосуje 606), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz. etc). 1117

Nauczycielka MUZYKI

udziela lekcyi w domu i na mieście. Benedykta 28 mieszkania 10. 3468

MIESZKANIE

składające się z 4-ech pokojów i kuchnią z wszelkimi wygodami oraz pokojem kąpielowym od 1 stycznia do wynajęcia. Obejrzeć Główna 51, dowiedzieć się Nawrot 53. 3516

Skradziono 4 waksle

in blanco, wystawione przez Antoniego Łuczyskiego; 3 po 100 rb. i jeden na 50 rb., na zlecenie Józefa Weissa w wsi Srebrnej i 140 rb. gotówka. Ostrzega się przed nabyciem waksli, gdyż są nieważne. 3526

Antoni Weiss.

Adam Kielski

wykupuje wszelkie wygrane loteryj klasycznej 201 Królestwa Polskiego za małą prowizją. Staro-Zarzevska 47, front, III-e piętro (dawniej Staro-Zarzevska № 77). 3530

NAUCZYCIEL

udziela lekcyi niemieckiego języka i przysposabia uczeni do szkół średnich. Szkoła № 5 m. 32; od 3-ej do 8-ej. 3510

CASINO I ODEON

Dziś. — Monopolowy-Szlagier — Dziś.

GERMINAL

w 3-ju wielkich częściach podług wiekopomnego arcydzieła Emila Zola ze znakomitym Henry Krauss'em w głównej roli.

Obraz odegrany został w kopalniach węgla. — — — — — Podziemne zdjęcia zostały wykonane z wszelkimi trudnościami i narażeniem się.

Początek przedstawień codziennie o godz. 3-ej. — — — — — Początek przedstawień codziennie o godz. 3-ej.

5211

CASINO I ODEON

Potrzebny wspólnik

z kapitałem rb. 8.000 dla powiększenia interesu branży kolonialno-winnej. Interes egzystuje 6 lat z obrotem 60.000 rb. Oferty pod lit. „P.P. 8,000“, w adm. „Rozwoju“ 3486

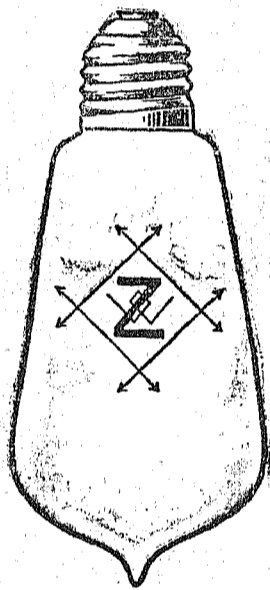
Doświadczona nauczycielka

która ukończyła 8-mio klasowe gimnazjum w Moskwie, udziela lekcji i korepetycji i przysposabia do rządowych szkół. Pańska 46 m. 35; od 5 do 5-ej. 3470

W zakładzie Freblowskim

W. Lipskiej

ul. Widzewska № 82
(dawniej Piotrkowska № 105).
Zajęcia rozpoczęte. Zapisy co
dziennie. 3124



„Cyrkon“

Fabryka lamp elektrycznych

WARSZAWA

Nowowiejska № 7

Telefon 60-81.

2787

M.

KOŁODZIEJSKI

3 Andrzeja 3

poleca na sezon

Bieliznę trykotową
wełnianą i półwełn.

danską, męską i dzieciinną
swetry, sukienki, kapturki,
pończochy, skarpetki,
rękawiczki

Kalosze

Parasole

Krawaty

najmodniejsze desenie i
kolory nadeszły

3 Andrzeja 3

Poszukujemy furmanów dla

WYWÓZKI ZIEMI

Elektrownia, biuro budowy, ulica Wi-
dzewska № 64. 3193

D' Mittelstaedt

Mikołajewska 67.

Przym.: od 8—9 i pół rano i 5—6
pół. po poł. w niedzielę i święta:
tylko rano od 8—10

Z dniem 8 października r. b., kasa Łódzkiego
Rzemieślniczego Towarzystwa Pożyczkowo-
Oszczędnościowego, została przeniesioną z
ulicy NAWROT № 13, na ulicę

Mikołajewska 40.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, płaci na każde
żądanie 4% kwartalnie 4 1/2% półrocznie 5% i z rocznym wy-
mówieniem 6%. Wydaje pożyczki do 600 rubli. Biuro To-
warzystwa czynne jest codziennie od godziny 10-ej do 3-ej
po południu, prócz tego we wtorki, czwartki i soboty od
godziny 6-ej do 8-ej wieczorem. 3181

W Lombardzie Akcyjnym
ul. Mikołajewska № 23

jest do nabycia różna ładna biżuteria z brylantami i kolo-
rowymi kamykami, nowa i używana, pozostała z licytacji
po niskich cenach. 3418

WŁ. JANISZEWSKA

Przejazd 16 (naprzeciw placu „Cyklistów“).

Galanterya Damska i Męska.

Sklep zaopatrzone w różne przedmioty w zakresie galanterii.